

Węgry: taktyczna współpraca opozycji i związków zawodowych

Łukasz Frynia

8 stycznia szesnaście związków zawodowych przedstawiło rządowi Viktora Orbána wspólne ultimatum, grożąc „sparaliżowaniem państwa”. Związki domagają się m.in.: cofnięcia zmian w kodeksie pracy dotyczących liczby i sposobu rozliczania nadgodzin; podwyżki płacy minimalnej; liberalizacji prawa strajkowego oraz uelastycznienia sposobu przechodzenia na emeryturę. W oczekiwaniu na reakcję rządu związkowcy rozpoczęli przygotowania do masowych protestów zaplanowanych na 19 stycznia, m.in. blokad dróg i mostów. Związki zawodowe koordynują działania z opozycją, która od połowy grudnia wraz z organizacjami pozarządowymi organizuje antyrządowe demonstracje. Opozycja podczas wystąpień domaga się m.in. cofnięcia zmian w kodeksie pracy, cofnięcia reformy sądownictwa administracyjnego i odpolitycznienia mediów publicznych.

Komentarz

- Współpraca opozycji i związków zawodowych najprawdopodobniej nie zagrozi dominacji Fideszu, który w ostatnich latach bez większych strat przetrwał o wiele większe protesty. Na przykład po wyborach parlamentarnych w kwietniu ub.r. na ulice Budapesztu przez kilka kolejnych weekendów wychodziło ponad 50 tys. osób. Obecnie demonstracje gromadzą maksymalnie ok. 20 tysięcy osób i wyniki sondaży przeprowadzonych po przyjęciu kontrowersyjnej nowelizacji kodeksu pracy nie pokazały spadku poparcia dla partii rządzącej. Główną słabością sojuszu opozycji i związkowców jest niespójny przekaz. Opozycja przeszła od haseł dotyczących kodeksu pracy do szerszych postulatów politycznych, natomiast związki zawodowe unikają konfrontacji z rządem na płaszczyznach innych niż prawa pracownicze.
- Prawdopodobny jest scenariusz, w którym w zamian za rządowe ustępstwa płacowe związkowcy wycofają się z najbardziej radykalnych działań i zrezygnują ze współpracy z opozycją. W ostatnich tygodniach głównym tematem rozmów między gabinetem Orbána i związkowcami była propozycja podwyżki płacy minimalnej. Rząd proponuje wzrost po 8% w bieżącym i przyszłym roku, natomiast związkowcy chcą dwukrotnej podwyżki po minimum 10%. Według medialnych szacunków płacę minimalną otrzymuje na Węgrzech blisko milion osób spośród prawie czterech milionów zatrudnionych. Skala ustępstw rządu wobec związkowców będzie zapewne zależała od tego, ile osób uda się im zmobilizować podczas protestów zapowiedzianych na 19 stycznia. W razie ich fiaska

rząd prawdopodobnie zdecyduje się na kontynuowanie dotychczasowej polityki.

- Aktywne włączenie się związków zawodowych w antyrządowe protesty wzmacnia i uwiarygadnia niespójny ideologicznie szeroki front partii opozycyjnych od skrajnie prawicowego Jobbiku po siły lewicowo-liberalne. Zarazem trudne rozmowy na temat stworzenia wspólnej listy opozycji w wyborach do Parlamentu Europejskiego wskazują, że antyrządowy sojusz ma niepewne podstawy. Część opozycji odrzuca pomysł wspólnej listy, ponieważ proporcjonalna ordynacja w tych wyborach nie premiuje takiego rozwiązania. Trudne do przewidzenia jest, dla jak dużej grupy wyborców wspólna lista byłaby dodatkową zachętą do oddania głosu na opozycję, a jak liczną grupę zniechęciłaby niespójność ideologiczna takiego sojuszu.